

Wychodzi w Krakowie  
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.  
Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską  
monetą.  
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20  
kr. m. k.

## Przedpłata

przyjmuje się w biurze Ekspedycji CZASU przy rogu Szcze-  
pańskiej ulicy Nr. 369.  
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą wprost do biura  
Ekspedycji Czasu wyrażony na kopercie: *Preannuierungs-  
schein*

## CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju,  
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe  
rolnicze itp.

UWADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8  
groszy następne po 3 grosze.

Listy

nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych  
lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Kraków 16 sierpnia.

Organizacja Najwyższego Trybunału kasacyj-  
nego w Wiedniu, wywołała jeżeli dziennikom i  
korespondencyom wierzyć można, w wielu miej-  
scach nieukontentowanie, nawet opozycją. Przy-  
czynę nieukontentowania upatrujemy w duchu pro-  
wizorycznym przebijającym się w jego organiz-  
mie, jako niemniej w zasadzie, która podzieliła  
trybunał na senaty czy sekeye przewodniczyła.  
Zanim jednak z tego wytlómaczyć się zdołamy,  
musimy słów kilka powiedzieć o ile zasady na-  
sze zgadzają się z zasadami w przedstawieniu  
p. ministra sprawiedliwości co do powyższej or-  
ganizacji objawionymi. Przetawienie to poda-  
liśmy w skróceniu czytelnikom w Nr. 185 pisma  
naszego: organizacja jest tylko przedstawienia tego  
ściśle następnością w paragrafy ujętą.

Podzielamy zupełnie zdanie p. ministra, gdy  
utrzymuje, iż przekształcenie sądownictwa w mo-  
narchii nie powinno się ograniczać na władzach  
sądowych w pojedynczych krajach koronnych czyli  
provincjach, lecz musi się także rozciągnąć do  
trybunału najwyższego, który dla jak najwięk-  
szej jedności w wymiarze sprawiedliwości nie mo-  
że być tylko jeden dla całej monarchii. Zga-  
dzamy się nawet gdy powiada, iż trybunał ten  
w Wiedniu być powinien, pomimo ważnej okoli-  
czności znacznego tej stolicy od wielu krajów ko-  
ronnych oddalenia. Zgadzamy się zaś nie dla  
tego, aby ta okoliczność niezasługiwała na uwa-  
gę, jako memoryał twierdzi, i przez spieszne i  
łatwe komunikacje lub dodanie sądom krajowym  
trzeciej instancji, usunięta być miała; ale szcze-  
gólniej dla zasady, za którą zawsze obstajemy,  
aby każda władza zcentralizowaną była w naj-  
wyższej sferze dla nadania ostatecznego kierun-  
ku czyli utrzymania harmonii. Szukając zalety  
tej w władzy, życzymy sobie znaleźć ją we  
władzy sądowniczej. Również w zupełnej z przed-  
stawieniem zostajemy zgodzić co do zakresu dzia-  
łania najwyższego sądu, to jest: co do rozdziału  
procedury sądowej od administracji, co do roz-  
strzygnięcia ostatecznie w sprawach, gdzie chodzi  
o kompetencję, delegacje itd. Przyznajemy mu  
chętnie stanowisko najwyższe, co do karności w  
sądownictwie; żądamy dla niego stanowiska nie-  
podległego w prawie robienia wniosków do rządu,  
i wreszcie uznajemy konieczność powierzenia  
głównego jednej tylko osobie kierunku. Są to  
wszystkie ogólne zasady, które muszą znaleźć  
wszędzie swoje zastosowanie, jeżeli Trybunał naj-  
wyższy warunkom koniecznym swego istnienia i  
działania godnie ma odpowiedzieć. Przejdźmy  
do najwyższego sądu w Wiedniu.

Tutaj zgodzić się nie możemy z przedstawi-  
eniem, gdy mówiąc o senacie w Weronie, żąda  
odebrania mu *teraz* władzy administracyjnej a  
*poźniej* przeniesienia go do Wiednia, skoro tego  
reorganizacja władz sądowych dozwoli, gdy u-  
trzymuje, że działalność najwyższego trybunału  
*teraz* jedynie na rozstrzygnięciu o nieważności  
skargi ograniczoną zostanie, albowiem zadekretowa-  
wana nowa procedura karna we wszystkich kra-  
jach koronnych *dotąd* wprowadzoną jeszcze być  
nie mogła, i zmiana procedury cywilnej na zasa-  
dach jawności i ustności (*mündlichkeit*), na wielką  
zasługuje uwagę *zanim* wprowadzoną będzie.  
Niezgadzamy się na te przyczyny, lubo zgodzić  
się musimy na ich skutki to jest: że trybunał naj-  
wyższy *teraz*, w sprawach karnych winien się  
całkiem zastosować do istniejącej w każdym kra-  
ju koronnym procedury; w sprawach zaś kodeksu  
prywatnego winien uwzględnić prawa w powin-

cyach egzystujące. Zgodzić się zaś nie możemy  
na przyczyny dla tego, że są prowizoryczne: jak-  
to zresztą samo przedstawienie tlómaczy, iż nie-  
właściwym byłoby w chwili, gdy te prawa *prze-  
rabiają* się po większej części i to na *nowej* za-  
sadzie używać do starej procedury nowego kas-  
acyjnego środka, który naturalnie z duchem w  
nich przewodniczącym całkiem stać nie może w  
harmonii.

W tem to właśnie przejściu z jednego prowi-  
zoryum w drugie, w tym psychologicznym, że tak  
powiemy, przymusie uznania konieczności skut-  
ków, tymczasowe tylko mających przyczyny, le-  
ży po części to nieukontentowanie na jakie orga-  
nizacja terażniejsza najwyższego sądu wiedeń-  
skiego natrafiła. Prowizoryum uważane jest za-  
wsze przez ludzi za stan wyjątkowy: niechętnie  
go przyjmują w ogólności, a zwłaszcza tam, gdzie  
idzie o prawo. Pewność i stanowczość w pra-  
wodawstwie jest zasadą, która zawsze popieraną  
była i za kamień węgielny organizmu sądownic-  
twa uważaną. Niezmienności w ustawodawstwie  
natura jedynie i konieczny rozwój ludzkości, pe-  
wne zakreślają granice.

Jedność w postępowaniu sądowym, położona  
w przedstawieniu ministeryalnym za zasadę, jedno-  
ści kodeksu niezbędnie wymagać się zdawała:  
jest ona bowiem, ściśle rzeczy biorąc, tej osta-  
tniej tylko konsekwencją. Ważnej kwestyi: czyli  
skład monarchii austriackiej dozwala zaprowa-  
dzenia jednego wszystkie kraje koronne równo  
obowiązującego kodeksu? przesądzać nie chcemy.  
Wszakże zdaniem naszym, organizm żadnego pań-  
stwa, skoro jest oparty na silnej instytucji gmin-  
nej załatwiającej kwestye pod względem miejsco-  
wości, i posiada porządnie funkcjonującą w ca-  
łym swem znaczeniu instytucją sądów przysię-  
głych, nie może nigdy wykluczać (jakkolwiek  
zresztą różnorodny byłby żywioł krajów w skład  
jego wchodzących) korzyści prawodawczej jedne-  
go duchowi czasu odpowiedniego ustaw zbioru.  
Dla tego też, że spodziewamy się niejako podobnej  
dążności w mężach u steru rządu będących, dla  
tego ośmielilibyśmy się może organizacją sądu  
najwyższego w tej chwili za cokolwiek przedwze-  
śną uważać, właśnie ze względu na brak tako-  
wego kodeksu. Skoro jednak z ważnych zape-  
wne, chociaż nieznanych nam, wyższych pobudek,  
postanowiono w organizacji państwa krok ten w  
duchu prowizorycznym uczynić, w innym bowiem  
być nie mógł; uznajemy z p. ministrem potrzebę  
podzielenia najwyższego trybunału na sekeye. Ale  
znów zgodzić się nie możemy na to, iż Austria  
będąc państwem, gdzie różnemi mówią językami,  
musi jednak mieć trybunał najwyższy podzielony  
na sekeye według różnic w prawodawstwie a nie  
według odróżnień narodowości. Idzie bowiem  
szczególniej o to, mówi dalej memoryał, aby  
sprawa każda bez nadwężenia istniejącego pra-  
wa osądzoną była; a dostateczną już będzie rę-  
kojmia, jeżeli sprawa znajdzie w łonie sądu kil-  
ku mężów posiadających język tego kraju, do  
którego należy. Większe uwzględnienie narodo-  
wości, stanęłoby na zawadzie zasadzie jedności  
koniecznej w najw. trybunale.

Przyznajemy z chęcią, iż idzie głównie o wy-  
miar sprawiedliwości, ale twierdzimy zarazem,  
iż są inne bardzo ważne względy, nie już dzia-  
łania ale samego organizmu dotyczące, które na  
uwagę zasługują, tem więcej, iż do osiągnięcia  
głównego celu nie były na przeszkodzie. Nie poj-  
mujemy bowiem w czem podział sekeyi na narodo-  
wości, zasadzie jedności miał ubliżać, skoro te i

tak w gronie członków najwyższy trybunał skła-  
dających różnemi językami mówiących, reprezen-  
towane być muszą. Nie możemy się zgodzić na  
sprowadzenie różnicy w narodowościach do sa-  
mej tylko różnicy w językach; zgoła nie może  
się zgodzić na zasadę podziału, albowiem wi-  
dzimy, że za nią wzięty jest znowu skutek, sko-  
ro tylko jego przyczyna takowej dostarczyć mo-  
gła. I tu upatrujemy drugą przyczynę owego  
nieukontentowania, o którym na początku artykułu  
wspomnieliśmy.

I w samej rzeczy; jakaż mogła być przyczyna  
owej różnicy w prawodawstwie, która dziś podział  
najwyższego Trybunału wywołuje, jeżeli nie róż-  
nica narodowości? Różnica języków rezultatu  
podobnego sprowadzić nie mogła. Na czemże  
się opiera duch każdego wszechgłówności z tych  
różnych prawodawstw, jeżeli nie na potrzebach  
duchem każdej narodowości wywołanych? Najle-  
psza znajomość języka nie da tutaj wystarczają-  
cej odpowiedzi. Gdzież wreszcie znaleźć ów ka-  
mien probierczy prawdziwego zastosowania owej  
różnicy prawodawczej, w najzawilszych zwła-  
szcza sprawach, jak te które, przed najwyższym  
Trybunałem stawać będą, jeżeli nie w przyczyn-  
ie, która tę różnicę dyktowała to jest w narodo-  
wości? Nie możemy przeto jak tylko w narodo-  
wości widzieć tę zasadę podziału, którą jako  
szkodliwą przedstawienie usuwa.

Niechielibyśmy, aby kto w tym co mówimy  
i co nam jeszcze do powiedzenia zostaje, chciał  
widzieć jakąś bezwzględną systematyczną dą-  
żność Federacyjną. Za systematem żadnym jak-  
o takim nie uganiamy się wcale: w narodowo-  
ści widzimy zasadę, ale jej nigdy za narzędzie  
do popierania pierwszych nie używamy. Jeżeli tak  
za nią przy organizacji sądu najwyższego ob-  
stajemy, to dla tego, iż kładziemy ją wyżej ani-  
żeli wszelkie centralizacyjne lub federacyjne sy-  
stemata. W narodowości widzimy siłą jaką rzad-  
ko która posiada zasada — widzimy trwałość ja-  
ką tylko synteza przeszłości, terażniejszości i  
przyszłości dać może. Jednym słowem narodo-  
wość jest to zasada, która nietylko ma wielką  
historyczną wartość, ale nierównie większą je-  
szcze terażniejszą i przyszłą, ma zatem organi-  
czną ważność. I dla tego właśnie, iż takie jest  
nasze najgłębsze przekonanie, żałować nam mo-  
cno przychodzi, iż w podstawie takiej budowy,  
jaką jest organizacja najwyższego Trybunału,  
należnego nie zajęła miejsca. W narodowości  
bowiem byłaby organizacja znalazła pewną sta-  
nowczość, równoważącą prowizoryum, do jakie-  
go ją chwilowe prowadziły stosunki.

Co więcej, podział sekeyi sądu najwyższego  
według tej zasady nie tylko, iż obecnie dla za-  
sady jedności nie mógł być trudnością, ale zda-  
niem naszym, nawet w razie, gdyby jeden kodeks  
dla całego państwa został ogłoszony, odpowia-  
dałby zupełnie harmonii tej organizacji, jaką mo-  
narchia w życie wprowadzić, o ile sądzić może-  
my, zamierzyła. Stałby się on w sądownictwie  
owem połączeniem, (kopułą) wszystkich pro-  
wincjonalnych trybunałów w decydującem wy-  
rokowaniu, jakim być mają zgromadzenia krajo-  
we w sejmie państwa pod najwyższą władzą w o-  
statecznym kierunku.

Zdaje nam się, iżśmy się dostatecznie z za-  
łożonego zadania wywiązali. Dodać tylko mu-  
simy, iż pragnąc usilnie organizacji w kraju na-  
szym, radzilibyśmy widzieć jak najwięcej użytą  
do tego jedną z najmocniejszych sprężyn organi-  
zmu w towarzystwie, którą jest niezawodnie naj-



absolutniejsze uszanowanie prawa. I dlatego jeszcze powtarzamy, życzylibyśmy sobie byli znaleźć żywo narodowy, należycie uwzględniony w przedstawieniu ministeryalnym.

Jest bowiem dla nas rzeczą pewną, iż prócz korzyści, jaką organizacja Trybunału najwyższego w przyjęciu zasady narodowości byłaby bez wątpienia znalazła, uwzględnienie to nie pomogło by się przyczynić do otoczenia instytucji tak ważnej tem zaufaniem i uszanowaniem, na jakie w kraju organizowanem rachować ma prawo.

### Przegląd Polityczny.

Najważniejszym w tej chwili wypadkiem jest nieszczyśliwy spór duchowieństwa i rządu w Sardynii. Podane w dniu wczorajszym przez naszego korespondenta wiedeńskiego wiadomości, uzupełniamy dzisiaj szczegółami, jakimiś powzięli z dzienników. Według ostatnich doniesień z d. 11 b. m. z Turynu, sprawa daleką jest jeszcze od załatwienia. Ministeryum żądało, aby arcybiskup złożył swoją godność, a na odmowną tegoż odpowiedź nakazało go uwięzić w fortecy Fenestrella i oddać pod sąd zwyczajnych trybunałów, jako obwinionego o podżeganie do nieposłuszeństwa prawom krajowym. Król polecił ministrowi sprawiedliwości hr. Siccardi, aby się chwycił jak najenergiczniejszych środków przeciw wszystkim burzycielom spokoju publicznego. Gabinet chce się przed Izdami usprawiedliwić, przed Izba z swego postępowania, i w tym celu ma zwołać nadzwyczajne posiedzenie. Wszystkie dzienniki wzywają władze do surowości, niektóre doradzają nawet konfiskatę dóbr duchownych; mieszkańcy oburzeni są na duchowieństwo.

Nie można dość odżałować tego opłakanego wypadku, który dla obu stron ciężkie przyniesie następstwa. Prawda, że możnaby się spodziewać po duchowieństwie więcej wyrozumiałości i łagodności, więcej pieczy o publiczny spokój, który łatwo zamieszać ale niełatwo przywrócić, ale z drugiej strony niepodobna kościołowi odmówić praw wolnego szafunku tego co jego rozdawnictwu wyłączenie jest poręczonem. W tem więc, że arcybiskup niedozwolił udzielić dogorywającemu ministrowi świętych Sakramentów, według kodeksu i najpierwszych idei prawa stowarzyszenia, nie możemy widzieć przestępstwa kryminalnego; ministeryum widzi je więc we wzgardzie, jak utrzymuje, praw krajowych i wywołaniu zamieszania publicznego. Znadto jednostronne i rozjątrzone piórem podane czytamy dotąd opisy, abyśmy według nich coś pewnego orzec mogli, ale jakkolwiek bądź już dzisiaj najgorsze powtarzamy, dadzą się dla obu stron przewidywać następstwa.

Niezgoda z kościołem żadnemu dotąd rządowi nie wyszła podobno na dobre, bo żaden bez pomocy religii i duchowieństwa pokoju publicznego utrzymać nie może; z drugiej strony niewyrozumiałość arcybiskupa, aczkolwiek w gorliwości jego o prawa kościoła, biorąc źródło zniechęca mieszkańców i nakłoniła ich wszystkich na stronę gabinetu tak dalece, że najradykałniej nawet dzienniki, dla których rząd w Sardynii nigdy nie był dość konstytucyjnym, dzisiaj domagają się odeń całej surowości postępowania przeciw duchowieństwu. Jeżeli arcybiskup chciał przekonać naród o niesprawiedliwości ministeryum, słosowniejszą była może ku temu inna droga bardziej z miłością bliźniego zgodna.

Nowy Cesarz chiński wydał rozkaz tolerowania wszystkich sekt chrześcijańskich. Ważny ten dekret jest wskazówką przyszłego kierunku polityki państwa niebieskiego i nieznanego jego ziemie podróżnym europejskim i zachodniej cywilizacji otworzy, chociaż, nie przeczymy bynajmniej, podkopie dotychczasowe podwaliny krajów „Syna Słońca“.

**Lwów 14 sierpnia.** Lista VII darów na wsparcie pogorzalców miasta Krakowa, do komitetu pogorzalców miasta Lwowa złożonych, razem z poprzedzającymi listami wynosi: 3 duk. 1 rs. i 6076 złr. 53 kr. m. k.

**Wiedeń 14 sierpnia.** Codziennie nowe rozporządzenia przychodzą nam z Wiednia. Jeszcze nie mogliśmy podać niesłychanie długiego rozporządzenia, co do egzaminów i rządowych w wczorajszej *Gazecie Wiedeńskiej* umieszczonego, atoli dzisiejsza przynosi nam nowe przedstawienie ministra sprawiedliwości i oraz rozporządzenie dotyczące się różnych rodzajów praktyki sądowniczej i praktycznych egzaminów sądowych. Postaramy się mimo szczupłości miejsca w naszym piśmie stawić czoło temu napływowi ustaw, aby żadnego punktu w dziele organizacyi państwa bez uwiadomienia o nim czytelników naszych, nie zostawic.

— Ministeryum spraw wewnętrznych, w porozumieniu z ministeryum robót publicznych rozporządziło, iż odbudowanie lub restauracya spalonych w Krakowie domów stać się ma stosownie do umyślnie w tym celu wydanych prowizorycznych przepisów; jakoteż że pozwolenie do odbudowania gmachu nikomu udzielone być nie powinno, jeżeli plan do odreperowania jego domu z powyższymi przepisami w zupełności się nie zgadza.

— Polityczne władze zawezwane zostały, aby listy konskrypcyjne na r. 1851 z końcem lutego po wszystkich urzędach gotowe były. Listy te dla wylosowania pod odpowiedzialnością przełożonych gminy z wygotowanych arkuszy ułożone, przez duchownych według ksiąg cywilnych poświadczone w każdej przybite być mają gminie dla czynienia w tej mierze reklamacyi komu na tem zależy.

**Wiedeń 15 sierpnia.** Niedziwie się, że sprawa niemiecka zajmuje tak mocno umysły w Berlinie i w Wiedniu. Od dwóch lat, tak bogatych w nieprzewidziane i ważne wypadki, ruch niemiecki jeżeli był łatwiejszym do przewidzenia jak inne, to był też bezwzględnie jednym z najważniejszych. Rewolucya, albo raczej naturalny bieg rzeczy, rzuciły do reorganizacyi wewnętrznej rozmaitych państw, nowe i pożyteczne pomysły, ale niezmalały ani fundamentów, na których te państwa od wieków stoją, ani węzłów które jedne z drugimi łączą. Temi węzłami są traktaty, jest publicznie europejskie prawo. Cała polityka europejska gabinetowa, wspiera się na tych traktatach, tak w tej chwili, jak przed dwoma laty. Rzeczpospolita francuska uznaje tę zasadę za nietykalną; pokój Austrii z Piemontem, pokój Prus z Danią na niej się oparły; rozbruzzona na różnych punktach Europa, wróciła cała pod to ogólne prawo; jedno Niemcy krążą w rewolucyjnym wirze. Francya, Anglia, Rossya i Austria sądzą, że jedyny sposób wyjścia z tego wiru jest powrót do organizacyi przed 48m rokiem; gabinet berliński dzieli to przekonanie w gruncie. Dziwić się przeto coraz mocniej, że szanowny nasz korespondent z Berlina innem się na tę rzecz całą zapatruje okiem. Jego zdaniem, wojna i tylko wojna może rozwiązać węzeł niemiecki; mniema, że dla Prus zwłaszcza, ten środek jest jedynie zbawienny. Twierdzi, iż się ku niemu rząd i lud skłaniają; twierdzi również, że Austria do wojny się gotuje, i że nawet chce ją rozpocząć, oskrzydlaając, jak powiada sz. korespondent Prusy, przez wojsko niemieckie, posunięte ku Holsztynowi, w celu niby ratowania tego księstwa. Od roku, najmniej dwa razy na miesiąc podług najsumienniejszych dzienników, wojska pruskie szły na granice Śląska; lub austriackie wpały do Saxonii. Czasby przestać bawić się w wojnę na papierze. Do wojny rzeczywistej między Prusami i Austrią, więcej niż kiedykolwiek zapóźno. Pokazałem w jednym z poprzednich moich listów korzyści dla Europy i dla samychże Prus i Austrii, z pokoju między temi dwoma państwami; pytam teraz na szczerze: jaki powód do wojny, jakie zasoby do jej prowadzenia, jakie z niej korzyści dla jednej lub dla drugiej strony, i nareszcie jakie są już ku temu przygotowania? Szanowny korespondent mówi, że landwer pruski ma być zmobilizowany. Wszakże już był raz, i cóż potem? Koczowała ta próba, potrzebna na ówczas może dla postrachu na rewolucyjną, kilka milionów; chcieliśmy ją dziś bez potrzeby rząd pruski odnowić? I dla czego? Czy dla postrachu tylko przeciw Austrii? To niedosyć? Czy do rozpoczęcia kroków wojennych? To również za mało. Wojna bez 50 milionów talarów w kassie ze strony Prus przeciw Austrii, jest utopią. Zdobyte księstwa, jeżeli o nie rzecz szła, niewystarczyłyby na pokrycie tych kosztów. Kto zaręczy zresztą, że na taką zdobycz pozwoliłyby ościenne państwa? Patrzyły one spokojnie na Związek 26go maja, bo czuły że niedojdzie do skutku; patrzyły będą spokojnie na legalne zaokrąglenie Prus przez koncesyję i układy wśród Rzeszy niemieckiej z Austrią i innymi tej Rzeszy stanami, bo czują, że to zaokrąglenie stać się może bez naruszenia traktatów, i że jest nawet potrzebnem dla równowagi europejskiej; ale jestem przekonany, że niepozwolą na żaden zabór, burzący gwałtem tę równowagę i pokój. Sądzę przeto, że Prusy niemają ani powodu do wojny, ani tak wielkich w najpomyślniejszym razie w wojnie widoków. Austria to pojmuje bardzo dobrze, i dlatego nie tylko że niemyśli o żadnej wojnie, nie tylko że nie robi żadnych przygotowań; ale przeciwnie zmniejsza, powtarzam z pewnością, swe wojska. Korpus w Czechach ma w tej chwili zaledwo 20,000. Czy to znak do wojny? Czwarte bataliony wracają do domu. Jednym słowem, między generałami i ludźmi tysiąca i jednej nocy.

Kwestya duńska obejdzie się także, jakem to już dawniej powiedziałem, bez interwencyi zbrojnej ze strony Niemiec. Wojska duńskie nieprzejdą za Eider; i negocyacye rozpoczęte pod styrem zagranicznych mocarstw rozwiążą rzecz całą, bez nowego krwi rozlewu.

Co do Niemiec, już jest rzecz pewna, że Bundestag się utworzył. Ostatnie nawet wiadomości tu odebrane z Berlina, niepoddają wątpliwości, że Prusy w nim się ukaza. Na tem polu dyplomacya pruska ma korzystną rolę: niech się stara przeprowadzić na swój rachunek teorią *des enclaves*, tak dobrze w polityce znaną i tak nawet często praktykowaną. To lepiej niż wszystkie inne plany; i to się osiągnąć może bez wojny.

(*Wiadomości bieżące*). Wiedeń 14 sierpnia. Na dniu 28 b. m. za jdujący się w Wiedniu Słowianie mają zamiar ułożyć bal (beseda) w sali „Szerla“ na korzyść pogorzalców Krakowskich.

— Onegdaj generał Liders miał audyencyą u dworu.

— W zimie ogrzewane wagony wejdą zapewne w użyczenie. Odbite próby wypadły pomyślnie. P. Meiszner, któremu wynalazek ten zawdzięczyć trzeba, lubo sekret sobie wymówił, zastosowanie jednak tegoż wewnątrz państwa bezpłatnie zaofiarował.

— Nieszczęśliwe miasto Chrudim, które w ostatnim pożarze tak okropnie odbyło w żalobie swojej ucierpiała na d. 11 b. m. coroczną uroczystość obrazu ś. Salwatora cudownego z czasów wojen Szwedzkich w 17 wieku.

— W Wenecyi czynią teraz próby zaprowadzenia

linii telegraficznej pod wodą kanału „Grande“, które jak się zdaje pomyślnym uwieńczone być a skutkiem.

— W Trewizie z wielkim café publiczności zadziwieniem, prosty żołnierz z węgierskiego pułku piechoty austriackiej odnawia obrazy po kościołach. Jestto jeniálny artysta węgierski, który się w sztuce malarskiej kształcił, pod pędem sławnego Kaulbacha w Monachium.

— Piszą z Aten na d. 6 sierpnia, iż Grecya podczas niebytności króla, który 8go t. m. do Niemiec wyjeżdża otrzyma regencyę. Radzie ministrów królowa ma przydywać. Złoży ona przysięgę na konstytucyę, i parlament zamknięty zostanie. Regencya w senacie wywołała małą opozycyę. Dwoch ministrów podało się do dymisyi.

### KROLESTWO POLSKIE

**Warszawa 14 sierpnia.** Czytamy w *Kuryerze Warszawskim*: Piękny i godny naśladowania przykład, jaki nam daje jeden z szanownych czytelników naszych z prowincyi, który przy nader zajmującym liście przesyła nam zarazem złp. 1270 na wsparcie pogorzalców Krakowa, zniewala nas do powtórzenia dosłownie rzeczonoego listu, z nadmienieniem, iż kwota powyższa, w następnej XVII składce zamieszczona zostanie: „Wnosząc z odebranego wrażenia, mniemam, że wiadomość o pożarze Krakowa z boleścią przez kraj cały przyjęta została. Początkowe składki w *Kuryerze Warszawskim* ogłoszone, dowodzą, jak skwapliwie osoby wszelkich stanów spieszą ze złożeniem swych datków. I zaiste, tak wielka kłeska, jedynie wielkością ofiar zagodziona być może. Hamburg był tylko jednym z bogatych ognisk handlu świata, a przecież składanym groszem okazalsze w nim wkrótce domy i ogromniejsze składowe wzniesiono. Gród starożytny, jest pomnikiem historycznym; zbiór to pamiętek cały kraj obchodzących. Z kroniki każdego niemal domu, wysnuć można watek wspomnień, przeszłość kilku-wiekową obejmujących. Wspanialszym go z gruzów odbudować, a sroga kłeska dotkniętym współrodakom, nieść pomoc i pociechę, powinno być świętym dla nas obowiązkiem. Skierujmy ku temu celowi usiłowania nasze; ograniczeniem potrzeb zbytowych pomnożmy oszczędności, które na taki użytek obrócone, staną się dla nas źródłem wewnętrznego zadowolenia z dopełnionej powinności.“

— Piszą z Kalisza pod dniem 10 sierpnia: Wojsenne pogłoski, które wojsko rosyjskie w Królestwie tyle na wiosnę zatrudniały, a w ostatnich miesiącach ucichły, znowu słyszeć się dają i w najróżnorodniejszy sposób tłumaczone bywają. Mianowicie pogłoski te zażywają coraz bardziej zawikłane interesy Niemiec i wojny szleswicko-holsztyńskiej, i dają chętniej do wojny armii widoki nowej kampanii. Im więcej bowiem wikłają się stosunki polityczne w środkowej Europie, tem więcej rośnie potęga Rosyi, której panujący poważną rolę pośrednika odegrać, a nawet w razie potrzeby siłą wszystko zakończyć jest w stanie. O Rosyi, która ma swe wojska w pogranicznych Niemiec guberniach, można powiedzieć: *Duobus litigantibus tertius gaudet*. Utrzymanie wojska kosztuje państwo to mniej daleko, aniżeli każde inne w Europie, i stąd też jest mu daleko łatwiej warte w sto tysięcy odbywać, i z każdej okoliczności fizyczną lub moralną wyciągnąć korzyść przez utrzymanie swęj powagi lub zasady, i okazanie swęj mocy. Gdyby inne państwa chciały jako równowagę, z równie liczną ajencyą ciągle stać pod bronią, toby z przyczyny kosztów, jakie u nich utrzymanie wojska na stopie wojennej z sobą pociąga, w pewnym przeciągu czasu zrujnowane były, a korzyść zawszeby po stronie Rosyi została, któraby się nawet wtedy wcale nie lub mało co osłabiona widziała. — Szef dyplomatycznej kancelaryi, która ze sztabem głównym czynnej armii jest w połączeniu, radca państwa Krasenstern, wrócił z Petersburga do Warszawy.

— Smutne wiadomości o powstaniu chłopskiem po prawej stronie Niemna, które wczoraj podaliśmy, czytamy dzisiaj potwierdzone w innym dzienniku. Powtarzają się one coraz częściej, pomimo, że zawsze dotąd od blisko konstytuującego wojska przytłumiane bywają, pomimo najsurowszych kar, które spotykają buntownicze osady. Są one niezawodnie przepowiednią okropnych katastrof. Siegają one bowiem coraz dalej i głębiej, i wpajają ducha nieukontentowania i nienawiści przeciw szlachcie czyli właścicielom gruntowym, którzy ich przytłumienie muszą rządowi polecać. Przygotowuje się tym sposobem ogólne poddanych przeciw panom powstanie, albowiem bunt te, które się w zachodnich częściach prowincyach, dalej się ku Rosyi rozszerzają. Wina bywa przez szlachtę na rząd składaną, iż zniesieniem poddaństwa w dobrach koronnych stał się pierwszą tych buntów przyczyną; i rzeczą uwagi jest godną, iż powszechne jest u chłopów mniemanie, jakoby Cesarz chciał, aby każdy Rosyanin był wolnym, ale szlachta wolności tej nie chce i Cesarzowi się sprzeciwia (!). Wojskowe nawet dekreta i egzekucye nie przykonywają ich wcale. Utrzymują, iż Cesarz o tem nie wie. *Nihil novi sub sole*.



## NIEMCY.

† Berlin 13 sierpnia. Kryzys ministerialny trwająca od kilku dni przemigła szczęśliwie. Zdanie Mantouffa w polityce niemieckiej, przemogło przeciw zdaniu Radowitza. Ministerium całe pozostaje przy sterze rządu. Polityka czynu zastąpiła politykę odraczania. Unia zyskała ma stanowcze i definitywne zatwierdzenie. Dzisiejsze dzienniki zamieszczają wystosowane w tym względzie przez ministra spraw zagranicznych, Schleinitza, oznajmienie do kolegium książąt związkowych. Minister donosi prezydentowi kolegium, Radowitzowi, że gabinet pruski wyprawił do płaśi swego w Wiedniu dwie noty z daty 4go i 5go b. m., w celu zakomunikowania ich gabinetowi austriackiemu, tej osnowy: że rząd pruski zdecydował się, bronić wszelkimi środkami swego honoru i znaczenia, i dopełnić obowiązku swego względem Niemiec. Oświadczenie to uciszyło roznamiętnioną dotychczasową bezczynnością i ciągłą przewłoką opinię publiczną. Dzienniki opozycyjne postanowiły oczekiwać z rezygnacją rezultatu wyprawionych do Wiednia not wzmiankowanych. Jedną z nich tyczy się Unii, druga przejścia wojsk badeńskich do Prus. W tamtym gabinecie pruski oświadcza, że od Unii nie odstąpi, w tej, że gwałtem odeprze, gdyby Austria czyniła przeszkody przechodowi wojska badeńskiego przez Moguncję. A ponieważ Austria z równą kategorię oświadczyła się za restauracją Bundestagu i przeciw militarnej konwencji Badenii z Prusami, oczekujemy z niewypowiedzianą ciekawością, czy i który z rządów drugiemu ustąpi — innymi słowy: czy pokoju albo wojny spodziewać się mamy? Pośredniej drogi ku załatwieniu sporu nikt nie wygląda, bo ta mogłaby tylko być przedłużeniem obecnego stanu poniżenia, któreby kryzys dzisiejszą tylko tém niebezpieczniejszą uczyniło. Pokój mógłby się tylko z hańbą skończyć dla Prus, gdyby Austrii najmniejszą jeszcze zrobiono koncesję. Pokoju, nawet takiego, życzy sobie tutejsza reakcja, drząc na myśl niebezpieczeństw, któreby na Prusy sprowadzić mogła wojna z Austrią wspomaganą przez Anglię, Francję i Rosyję. I obawa ta nie jest bez słuszności. Haniebny pokój przed wojną lepszyby jeszcze zgotował los dla Prus, aniżeli pokój po wojnie, po wojnie gabinetowej, w którejby Prusy niezawodnie uległy, i zdaćby się musiały na łaskę Europy. Jeżeliby więc alternatywa dzisiejsza, mimo wspomnianych obaw, na wojnę wypadła, wojna ta musiałaby się natychmiast zamienić na ludową, aby leżyć można na zwycięstwo. Ale żeby ludową wojnę podnieść, aby masę narodu niemieckiego na swoją stronę przeciągnąć, potrzebaby zmienić radykalnie dotychczasową politykę wewnętrzną, potrzebaby powrócić do obietnic marcowych, potrzebaby uroczystym aktem zaprzeczyć się tego wszystkiego, co dotąd uczyniono w celu utrzymania tak zwanego porządku. Czy rząd będzie miał odwagę rzucić się na nowo w objęcia ludu? Czy niebezpieczeństwa ze strony Europy nie będą mu się mniejsze i znamięjsze wydawały, niż ze strony ludu przychodzącego do poczucia sił swoich? Podobno się Niemcy, uważając pierwsze przypuszczenie za więcej zbliżone do prawdy. W każdym razie jestto bardzo poważna chwila, w którą polityka Prus na nowo ustępuje, i dla tego też trudno niecauwać niespokojności, która w umysłach względem najbliższych wypadków panuje. Tyle na dziś co do Niemiec.

Z Szlezewiku same drobne wiadomości o utarczках przednich linii bojowych. Ostatni rekonesans nie ustraszyl ani Holsztyńczyków, ani Duńczyków. Jedni i drudzy pozostali w swoich pozycjach. Donoszą jednakże, że Duńczyk gotują się do stanowczego boju, pod Rendsburgiem zamyslała raz jeszcze zmierzyć się z Holsztyńczykami. Jak armia tych ostatnich posiłkami z Niemiec, tak duńska wzmożniła się posiłkami z Norwegii i Szwecji. Jakie prawo jednemu, takie służy i drugiemu. Składki w Niemczech dla Holsztynu powszechne; co do rezultatu summ zebranych, bardzo jednak mierne. Zda się, że ani do sto-tysięcy nie dojdą. — Tu w miejscu pokazuje się znów cholera. Pojedyncze dotąd tylko były przypadki, ale niecierpliwie i niebezpieczne. Przy ostrożności może da się wstrzymać jej rozszerzenie. Niemasz prawie roku, w którymby tu chociaż tylko przechodnie niebyła się pojawiała.

## WŁOCHY.

W dziennikach włoskich znajdujemy opis następnego wypadku, który rozjątrzone umysły w Sardynii i nieporozumienie między duchowieństwem i mieszkańcami nanowo zaostrzyły: „Minister sardyński, pan de Santa Rosa znajdował się w niebezpieczeństwie zdrowia, przywołano więc księdza z kościoła Śgo Karola dla udzielenia ostatnich sakramentów; ksiądz przyrzekł, ale obietnicy nie dotrzymał; wzywano go przez trzy dni do chorego, ani razu nie przyszedł i minister umarł bez ostatnich sakramentów. Odmówiono zaś tej ostatniej posługi religijnej dla tego, że zmarły był to jeden z członków gabinetu, który najmocniej obstawał za prawem Siccardiego. Wyprawiono natychmiast dwóch kuryerów dla doniesienia królowi o niepokoju, który począł się między mieszkańcami objawiać i przywołania hrab. Siccardi do Turynu. Minister wojny udał się do arcybiskupa zapytując go, czyli to z jego rozkazu odmówiono panu de Santa Rosa ostatniego pomazania, a następnie i pogrzebu. Arcybiskup odpowiedział, że następne i pogrzebu. Minister wystawił mu opłakane skutki i jaśnie to dziwne postępowanie może za sobą pociągnąć i zwołał radę ministrów dla udzielenia jej odpowiedzi arcybiskupa. W ciągu narad ukazał się jenerałny wikary dycezyi donosząc, że arcybiskup cofnął swój zakaz pogrzebu.“ Dzienniki turyńskie oprócz tego, podają trzy proklamacje do mieszkańców miasta, zapraszając ich na pogrzeb pana de Santa Rosa. Jedną wydał naczełnik gwardyi narodowej, drugą

questor bezpieczeństwa publicznego, a trzecią mer miasta. Dziennik *Croce di Savoya* opisuje pogrzeb ministra:

„O 6 1/2 rano zebrała się gwardya narodowa na placu Śgo Karola, który był otwarty jak zazwyczaj bez oznak żałoby lub napisu. Publiczność zgromadzała się powoli, kiedy kilku chłopców poczęło cisnąć kamienie na sąsiednią bramę kościoła otwierającą komunikacyę do klasztoru Śgo Karola; otworzyły się drzwi z ławością i około stu ciekawych weszło do klasztoru, szukając proboszcza Pitavino i księdza, który odmówił ostatniego pomazania panu de Santa Rosa. Na szczęście do większego nieporządku nie przyszło. O godzinie 8 żałobny orszak wszedł do kościoła, a uroczystości religijnej przytomni byli wszyscy ministrowie, posłowie, urzędnicy i licznie zgromadzeni mieszkańcy.“

— Uzupełniamy opis tego smutnego w Turynie zajścia, artykułem z dzisiejszych *Débatów*, które, jak mówią, chcą poprzestać na bezstronnem opowiedzeniu. Wszystkie dzienniki czerpią z gazet piemontskich niechętnych sardyńskiemu duchowieństwu, wszystkie jednakże podają fakta dosyć z sobą zgodne. — Niezgadzają się tylko z sobą co do wyroku: i tak większa część dzienników wiedeńskich potępia arcybiskupa i duchowieństwo, francuzkie, a mianowicie *Débaty* uniewinniają księdza Franzoniego, dziwią się, że rząd papieski stawia tyle trudności Piemontowi ukazując się tak drażliwym z powodu prawa, które wreszcie niczem innym nie jest, jak tylko błędą kopią konkordatu zawartego między rządem francuzkim i Piusem VII. My, przyznając, że duchowieństwo sardyńskie winno być ukazane się więcej pobłażliwemu, i żałując, iż z taką występuje zaciętością, nie możemy zaprzeczyć, że jest w swoim prawie: albowiem ze stanowiska prawnego wychodząc, naczelna władza każdego stowarzyszenia (a kościołowi — Państwo prawa stowarzyszenia) może względem członków swoich, dopóki są członkami, postępować tak, jak uzna za stosowne. Jeżeli nikt nie może przymusić pojedyncze indywiduum do wyznania takiej, a nie innej religii, jakżeż usprawiedliwić przymus, któryby kępował wolne postępowanie władzy zwierzchniej tego wyznania.

„Na Pożu śmierci, mówią *Débaty*, leżącemu ministrowi Wiktora Emanuela hr. de Santa Rosa, mimo usilnych prośb żony i rodziny odmówiono ostatnich sakramentów, których chrześcianin żąda za nam się stawi przed sądem Boga. Zaledwo władza kościelna przyjęła zwłoki zmarłego do kościoła i dozwoliła odmówić pogrzebne modlitwy; duchowieństwo ustąpiło, jak się zdaje, dopiero z obawy rozruchu, ale protestując o ile to było w jego mocy przez nieobecność władzy zwierzchniej tej parafii, gdzie się żałobne odprawiało nabożeństwo.“

„Widząc się już bliskim śmierci hr. de Santa-Rosa w godzinach rannych 5go sierpnia otrzymawszy rozgrzeszenie od swojego spowiednika, zażądał od proboszcza Śgo Karola w Turynie sakramentu ostatniego pomazania. Proboszcz przybył do chorego i oświadczył mu, że ponieważ śmierć jego przewidziano na kilka miesięcy naprzód, wydanym więc został rozkaz przez arcybiskupa turyńskiego, aby nie dawać ostatniego sakramentu, chyba pod warunkiem publicznej deklaracyi, że albo na radzie ministrów wotował przeciw propozycyi prawa Siccardiego, albo też w przeciwnym razie poddaje się karze kościelnej i wypiera się tego prawa. Skoro propozycyę tę uznano za ubliżającą honorowi dogorywającego, oddalił się proboszcz i mimo usilnych błagań rodziny nie chciał udzielić sakramentu. Nie zachwiał jego postanowienia; zresztą było za późno, bo hr. oddał już ducha.“

„Cóżkolwiekby mogła zrobić rodzina hr. de Santa-Rosa dla ukrycia takiego wypadku niepotrafiłaby nigdy przeszkodzić, aby publiczność nie dowiedziała się o wszystkim. Zaraz też w stolicy objawiło się wielkie wzburzenie, poczęto się kupić po ulicach; rozruch stał się nieunikniony i dzięki tylko energii rządu i żałogi, Turyn nie był świadkiem zdarzeń, które zasmuciły Paryż w r. 1834; opinia bowiem publiczna wystąpiła przeciw duchowieństwu. Ten okropny stan rzeczy trwał przez cały dzień 6go, rząd z jednej strony usiłował usmierzyć oburzenie ludności, z drugiej nakłaniał duchowieństwo do zgody. Dwaj członkowie gabinetu minister wojny margrabia de la Marmora i minister sprawiedliwości hr. Siccardi, udali się na wieś do mieszkania p. Franzoniego arc. turyńskiego żądając oden, aby odstąpił od swego postanowienia. Arcybiskup pokazał im najwyraźniej rozkazy, jakie otrzymał z Rzymu, i zezwolił tylko, aby ciało hr. Santa-Rosa przyjęte było nazajutrz w parafii. Wszakże koncesyie te były już zapóźne; w środę to jest dnia 7, oburzenie ludu wzrosło nadzwyczaj, i musimy z żalem powiedzieć, że nabożeństwo na którym znajdowały się wszystkie magistratury, gwardya narodowa i publiczność przetrwane zostały manifestacyami wymierzonymi nie przeciw kościołowi, ale przeciw mieszkaniu duchowieństwa. Zwierzchnie władze parafii czy to z obawy, czy też w skutku otrzymanych rozkazów, nie pokazały się podczas

obrzędu, ale ta nieobecność dygnitarzy kościelnych posłużyła tylko do podniesienia blasku, jaki mieszkańcy chcieli nadać pogrzebowi hrabiego de Santa-Rosa.“

Dalsze wiadomości wyczytujemy z *Risorgimento* z 8.

„Minister w obecności szanownego swego spowiednika, chciał złożyć uroczystą deklaracyę, że sumienny brał udział w czynnościach rządowych, będąc przekonany, że nie gwałci w ten sposób obowiązków swoich religijnych i że miał silne postanowienie umrzeć w łonie kościoła katolickiego. Ks. Franzoni arc. turyński nalegał, aby dogorywający wyparł się uroczystości swych opinii i oświadczył, że był uwiedziony i wprowadzony w błąd. Można sobie wyobrazić opłakaną scenę której upór ten był przyczyną. Nakoniec hr. de Santa-Rosa wycieńczony z siły, błagając jeszcze raz proboszcza, aby mu udzielił SS Sakramentów, odezwał się do żony i przytomnych nieutulonych w płaczu. „Boże Świety, żałuję ode mnie tego, na co sumienie moje zgodzić się nie może. Czterech mam synów, nieodziedziczą oni po mnie zniesławionego imienia.“

„Wkrótce potem otrzymawszy błogosławieństwo od swego spowiednika, umarł całując krucyfiks. Oto są fakta, za których autentyczność ręczymy. Z przyjemnością widzieliśmy w pogrzebowym orszaku p. Santa-Rosa ambasadora francuskiego p. Ferdynanda Barrot. Widzimy w manifestacyi tej, nie tylko fakt pocieszający ale i nadzieję. Ilek bawiem oszczędstw drukują we Francyi przeciw naszemu krajowi i instytucyom. Obecność p. Ferdynanda Barrota jest największą i najuroczystsza manifestacyą, jaką mogą uczynić mieszkańcy przeciw niekczemności partyi; p. Barrot chciał protestować przeciw postępowaniu niektórych swych rodaków. Jeżeli to jest prawda, że p. F. Barrot wyraził opinię o ostatnich godzinach p. de Santa-Rosa taką, jakąśmy słyszeli, winniśmy mu złożyć podziękowanie w imieniu kraju. Z radością widzielibyśmy we Francyi przyjacielkę powstającej wolności; tego wymaga po niej logika i historia.“

„Kan. Pernał intendent jenerałny dywizyi turyńskiej i kan. Bellono syndyk miasta udali się ze służbą sądową do klasztoru zakonu s. Karola doręczając ojcom rozkaz rządowy wydalenia i spisania inventarza wszelkiej własności klasztoru. Zakonnicy nie stawili żadnego oporu; żądali tylko dozwolenia na napisanie i pozostawienie protestacyi przeciw temu, jak nazwali, łupieżtwu; ale kiedy się dowiedzieli, że ich kawalerya królewska odprowadzi na miejsce przeznaczone, korzystali ze sposobności aby dodać wyrażenie: *ulegając przemocy*. Powiedziano im, iż odjądą sami albo też wymażą ten frazes. Zgodzili się natychmiast na wymaganie wiedząc, że własne ich bezpieczeństwo wymaga eskorty, która też w tym tylko celu była im przydana.“

„Kiedy już wszystko było w gotowości, wyjechali w dwóch powozach o godzinie w pół do Sęj; towarzyszyła im gwardya narodowa i w San-Salvario oddała ich Karabinierom. Jest ich piętnastu; 10 udaje się do klasztoru Saluces, 5 do Aleksandryi. Zabrali z sobą pieniądze i przedmioty do pierwszej potrzeby służące. Do hody tego klasztoru razem z kościołem s. Karola wynoszą rocznie, jak mówią, 32 tysięcy fr.“

„Znaleziono kilka korespondencyj a między innymi własnoręczny list arc. Franzoniego, który im zabrania udzielić ostatnich sakramentów hrabiemu de Santa-Rosa, jeżeli nie podpisze żadanego wyrzeczenia się. Nabożeństwo kościelne nie będzie cierpiało na odejście zakonników; instalowano natychmiast księży świeckich do parafii. Mocny oddział gwardyi narodowej utrzymywał porządek i spokojność publiczną. Aresztowany ks. Franzoni został zaprowadzony do Fenestrelle; w ten sposób zapobieżono zamieszaniu.“

## Kronika miejscowa

Kraków 16 sierpnia. Ładzić się nie lubimy; i dla tego wiedząc iż w piśmie naszym rubryka *Kroniki miejscowej* jest najwięcej (często nawet sama jedna tylko) czytana w Krakowie, pod nią umieszczamy dwie ważne wiadomości, które nas doszły. Pierwszą jest opóźnienie powrotu do kraju JE. hr. Gołuchowskiego. Nie nastąpi on, według wszelkiego prawdopodobieństwa aż dopiero po postąpieniu, według wszelkiego prawdopodobieństwa, będące prace wrociece Cesarza do Wiednia, któremu na ukończeniu będące prace organizacyi Galicyi dotyczące wtedy przedłożone zostaną. Drugą, którą z radością publiczności podajemy, a mamy ją z pewnego źródła, jest ta, iż wszelkie dziennikarskie doniesienia o przemianach miasta naszego w *niesdobyty fortcey* są bezzasadne. Roboty formiarskie w około Krakowa przedsięwzięte nie mają zupełnie celu uczynienia z niego fortcey. Nie pociągną też wcale następności, których wymagają miejsca warowne; nie zamkną go, i zapewnić możemy, że gród nasz nie przestanie w niczem używać korzyści jakie przysługują miastom otwartym (*offene Stadt*).

— Handel zboża na naszym targu znacznie się ożywił, ceny też poszły w górę, i tak żyto podniosło się do 20 a pszenica do 26 złp. Wszakże to podniesienie nie trzeba przypisywać niepomyślnym zbiorom, i owszem zbiory okazały się dotąd jak najlepsze, ale raczej niedostatecznemu przywozowi. Dzisiejsze więc ceny utrzymają się zapewne aż do końca żniwa.

— Cena wełny dotychczas się niezmiętnie aczkolwiek w Wroclawiu spadała. Rzepak poszukiwany i płacony dobrze; za zimowy płacą 9 1/2 — 10 złr., letni 6 1/2 — 8 1/2 złr. Spirytusu sprzedano kilka set wiader po 14 — 15 złr., na odstawę we wrześniu po 12 1/2 złr.



Urzędowe.

N. 12,094. RADA MIASTA KRAKOWA (132)

Wzywa Sebastyana Weiss popisowego z roku 1825 z pod Nru 499 w gm. IV aby w przeciągu sześciu tygodni na placu assent-runkowym celem zadostyc uczynienia obowiązku wojskowości się stawił, w przeciwnym bowiem razie, za zbiega rekrutacyjnego uważanym będzie. — Kraków dnia 2 sierpnia 1850 roku. — Vice-Prezes, J. Paprocki. — Z. Sekr. Jlny, J. Estreicher. (1-3)

N. 3616. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ (131)

W myśl artykułu 12 ustawy hipotecznej z r. 1844 wzywa wszystkich prawo mieć mogących do spadku po Ewie Stankiewiczowej pozostałego, składającego się z połowy wartości domu pod L. 352 w gm. IX położonego, ażeby się z prawami swymi w ciągu trzech miesięcy zgłosili, w przeciwnym bowiem razie, spadek w mowie będący zgłaszającemu się Józefowi Stankiewiczowi przyznany będzie. — Kraków dnia 25 czerwca 1850 roku. Sędzia Prez. du'acy, J. Czernicki. Z. Sekr. P. Barczyński. (1-3)

N. 222. CESARSKO-KRÓLEWSKI SĄD POKOJU (130)

Stosownie do art. 52 ust. o włościanach usamowol. i na zasadzie art. 12 ust. hyp. z r. 1844 wzywa mających prawo do spadku po niedy Augustynie Wojciuku włościaninie z wsi Olszanicy pozostałego, szczególnie z domu i gruntu morgów 5 składającego się, aby z prawami swymi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech do e. k. Sądu Pokoju zgłosili się; po upływie bowiem tego czasu, pomieniony spadek zgłaszającej się Katarzynie z Prochalów 10 Wojcikowej 20 Zagórskiej jako uniwersalnej dziedzicze testamentem urzędownie sporządzonym ustanowionej, całkowicie przyznany zostanie. — Kraków dnia 23 lipca 1850 roku. X. A. Wolniewics. J. Zuberski pisarz. (1-3)

(126) Uwiadomienie. (3)

Gdy licytacja towarów korzennych i sprzętów do prowadzenia handlu potrzebnych na dzień 22 lipca r. b. z powodu wynikłego pożaru do skutku nie doszła, przeto niniejszym zawiadamia się, iż termin do licytacji powyższej na dzień 19 b. m. i r. godzinę 9tą z rana oznaczonym zostaje. Chęć zatem licytowania mający na oznaczonym terminie do Sukiennic do sklepów N. 3, 4, 5 i 6 gdzie licytacja odbywać się będzie, przybyć raczą. Kraków dnia 13 sierpnia 1850 r. Sebastyan Korytowski e. k. Not. Publ.

Inseraty.

Jan Nepomucen Galli

RZEŹBIARZ I KAMIENIARZ

upoważniony od Rządu

Z powodu nieszcześliwej pogorzełi dnia 18 lipca r. b. mieszkanie swoje z ulicy Grodzkiej z pod N. 225 gminy II przeniósł na ulicę Stradom pod N. 20 gm. VI na przeciwko Seminarium XX. Missyjonarzy. I jak poprzednio doznawał w przedmiotach swjej sztuki ciągłych względów Szanownej Publiczności, tak i obecnie ma nadzieję, że i nadal temiz udarowanym zostanie. (90-2-3)

Na korzyść POGORZELCÓW MIASTA KRAKOWA!

Kłeska jakiej miasto nasze doznało, natchnęła księgarzy wiedeńskich pp. PFAUTSCH & VOSS

myślą zafęca się wydaniem dzieła poetyckiego, utworu jednego ze znakomitych tego czasu wiedeńskich poetów, które długo i z miłością (jak się wyraża) pracował nad swym dziełem. Przedmiotem jego jest starożytny gród Piastów i Jagiełłów, jego dawna świetność, okazałość, potęga, jego pomniki, jego zasługi około cywilizacji europejskiej położone, jego niegdyś wysokie znaczenie w rodzinie znakomitych Europy miast itp. itp. Jest to wiązanka liryczno-epickich poezji pod napisem:

Von einer verschollenen Königsstadt

Lyrisch-epischer Romanzenkranz.

Półowę ceny prenumeracyjnej przeznaczają wydawcy na korzyść pogorzalców Krakowa.

Cena prenumeracyjna za dzieło około 15 arkuszy druku obejmujące wynosi: za egzemplarz broszurowany 2 zfr. m. k. za egzemplarz w sarsenet oprawny i z fotem wyciskany 2 „ 36 kr. Pod względem typograficznym nie zostawi ono nic do życzenia. Tém bardziej że typograf ma zamiar przesłać je na wystawę przemysłową w Londynie. Ekspedycja Casu ofiarując pośrednictwo swoje w tym względzie, zaprasza wszystkich chęć mających przyznienia się i tym sposobem do powiększenia darów dobroczynnych na korzyść pogorzalców składanych, aby raczyli do jej bióra zgłaszać się z prenumeratą, gdzie im bilety prenumeracyjne wydane będą, przypominając zarazem że tych tylko egzemplarzy półowa ceny na cel wzmiarkowany przeznaczona jest, które do końca września r. b. zamówione będą.

Podpisany ma honor zawiadomić Szanowną Publiczność, szczególnie właścicieli kamienic pogorzalczych, iż u niego każdego czasu wszelkie obstalunki tyczące się dostawy

CYNKU WALCOWANEGO

na pokrycie dachów itp. służącego przyjmują się, a to cenami stosownie do fabryk hutniczych pruskich; zarazem zawiadamia interesowanych, iż cynkdeckera czyli majstra do pokrycia dachów itp. roboty na model szlaskowy wykonującego, ceną umiarkowaną zarekomendować może. Zyczący sobie nabyć cynku lub wzmiarkowanego majstra, może się każdego czasu zgłosić do podpisanego w domu pod L. 130 w gm. VI zamieszkałego. (119-1-3) M. Birbaum, Agent handlowy.



W Wieliczce jest Dworek do sprzedania lub do wynajęcia na 3 lub 6 lat, składający się z 9 pokoi, kuchni 3, spiżarni 3, tyłek sieni, strychy, piwnica duża, stajnie, wozownie wielkie, ogród pod 3 korce wysiewu cały oparkaniiony, do tego ładny stawek i drzewa owocowe. Może być na 3 partye wynajęty. Bliższą wiadomość można po wzięciu na Podgórzu N. 75 u p. Gottschalka. (101)

JAN FRIEDLEIN JUBILER

dotknięty pożarem w d. 18 z. m., przeniósł sklep swój z wyrobami złotymi i srebrnymi z ulicy Grodzkiej z pod N. 37 w ulicę Floryańską pod N. 554 do sklepu brata swojego zegarmistrza, o czym Szanowną Publiczność zawiadamia, polecając się jej łaskawym względem. (85-2-3)

FRANCISZEK SADECKI

poleca Szanownej Publiczności swój w Samborze nowo-założony:

HANDEL GALANTERYJNY

KORZENNY I MATERIAŁÓW

i obowiązuje się dostarczać po najniższych cenach w najnowszym smaku wszelkich towarów do strojów damskich i męzkich, wyrobów złotych i srebrnych, zegarów stołowych i kieszonkowych, kapeluszy, rękawiczek, porcelany, fajansów itd., również win węgierskich, reńskich, francuzkich, serów różnego gatunku, marynat, owoców zagranicznych i korzeni wszelkiego rodzaju; oraz przyjmuje wszelkie obstalunki do sprowadzenia towarów i przrzeka je w najkrótszym czasie skutecznie. (95-2-12)

Odnosnie do obwieszczenia Pisarza e. k. Trybunału M. K. z dnia 5 czerwca r. b., zawiadamia się Publiczność, że ogłoszona licytacja sprzedaży wieczystej dzierżawy folwarku Dąbie i kamienicy pod L. 424/5 przy ulicy Sławkowskiej, odbędzie się stosownie do warunków licytacji w d. 20 sierpnia r. b. F. Baumgarten. (134)

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznej w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowanego.

Table with columns for 'W KRAKOWIE' and 'I. Gatunek', 'II. Gatunek', 'III. Gatunek' and rows for various grains like 'Korzec pszenicy', 'żyta', 'jęczmienia', etc.

Delegowani Obywatele: Stanisław Zamojski, Ferdynand Baumgarten. Komissarz Targowy: W. Dobrzański, Piszcz Adjukt.

DYREKCYJA

c. k. uprzywilejowanego zakładu zabezpieczającego

Assicurazione Generale w Tryescie

Table showing insurance statistics for 1849, listing various regions and their respective amounts in Zfr. m. k.

C. k. uprzywilejowany zakład Assicurazione Generale w Tryescie zabezpieczając od szkody ogniowej (nawet od uderzenia piorunu) budynki mieszkalne i gospodarskie, meble, towary, sprzęty, ziemiopłody i bydło, przyjmuje także do zabezpieczenia i na życie człowieka, kapitały lub dochody, które również za życia jakoteż w przypadkach śmierci wypłacone bywają; posiada w stałym funduszu zapewnijającym zfr. 7.300.000 składającym się z różnych funduszy rezerwowych zfr. 3.600.000, z kapitału początkowego zfr. 2.000.000, i z rocznych dochodów, z premijów i z procentów z kapitałów zfr. 1.700.000 — odpowie tak jak i dotąd wszędzie i zawsze w godny sposób położonemu weń zaufaniu, a wynagradzając osobom, z tej zbawiennej instytucji korzystającym, poniesione szkody prędko i rzetelnie, pochlebnie sobie, iż do liczby już tak znacznej swych uczestników, nowych jeszcze zjednać sobie zdoła.

Celem ułatwienia przystąpienia do Assekuracji w Galicyi, Bukowinie i w Wielkiem Księstwie Krakowskiem, ustanowione są w wszystkich miastach na prowincyi Pod-agenci, którzy wszelkie zlecenia co do zabezpieczeń starannie i spiesznie załatwiają i żądanych informacji tudzież formularzy do podań bezpłatnie udzielają.

Eugeniusz Richetti we Lwowie

J. B. Goldmann w Tarnowie

Jeneralni Ajenci c. k. Zakładu zabezpieczającego „Assicurazione Generale“ w Tryescie.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 17 sierp. Banknoty 91 1/2. — Pruski kurant 104 1/2. — Imperyal ros. 34. 24. — Rable srebrne nowe 100 1/2. — Dukaty zfr. 19. 27. — Listy zastawne Król. Pols bez kuponów 100 1/2. — Listy zastawne Galicyjskie żądają 99 1/2 dają 99 3/4. — Cwancygiory stare 105 1/2, nowe 106 1/4. — Kurs wiedeński z dnia 14 sierpnia. — Metaliki 96 1/2. — Nowa pożyczka 84 1/2. — Akcy Banku wiedeńskiego 1162. — Akcy Kolei żel. 111 1/2. — Agio od złota. 22 Agio od srebra 16. — Kurs wrocławski z d. 15 sierp. Banknot. austr. 87 1/2. — Polskie papiery 96 1/4. — Listy zastawne Królest. Polsk. 96. — Akcy kolei żel. krako.-górn.-szlęsk. 69 1/2.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

Table with columns for 'DZIEŃ', 'GODZINA', 'STAN BAROM.', 'STOP. CIEPŁA', 'PRĘŻNOŚĆ', 'KIERUNEK wiatru', 'STAN ATMOSFERY.', 'ZJAWISKA NAPOWIETRZNE', 'ZMIANA TEMPERATURY'.

Do dzisiejszego numeru dołącza się 2i numer Dodatku Rolniczego.